



**KS. TOMASZ
GIERASIMCZYK**

redaktor wydania

Dzisiaj piszemy sporo o Internecie. A raczej o obecności Kościoła w tej światowej sieci. Jak wiadomo, nie ma w niej ani centrum, ani wyróżnionego kierunku. Kościół jest więc tu po prostu jednym z mnóstwa nadawców i użytkowników, a Ewangelia jednym z wielu tematów. Ale chrześcijanie także tu powinni być – jak naucza Jezus Chrystus – „solą ziemi i światłem świata”. Ich świadectwa o prawdzie Ewangelii, która, według ojców Soboru Watykańskiego II, narzuca się „nie inaczej, jak tylko siłą samej prawdy”, nie może zabraknąć i w wirtualnej przestrzeni splecionej z realnym życiem. ■

ZA TYDZIEŃ

- ŻAGAŃSKI OBYWATEL ŚWIATA, CZYLI OPowieść o GREKU
- PARAFIA W PSZCZEWIE

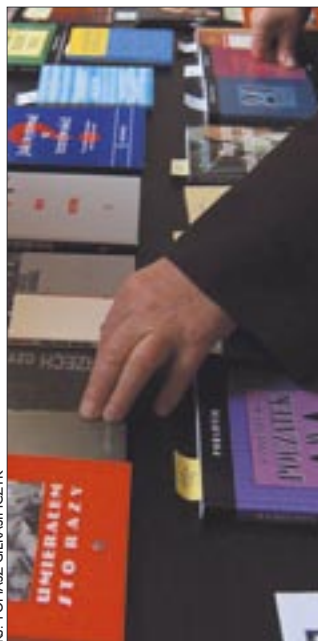
W Gorzowie mówią stop chorobie alkoholowej

Nadzieja silniejsza od procentów

Żony, mężowie, rodzice, dzieci, sąsiedzi i znajomi. Słowem wszyscy, którzy chcą pomóc osobom uzależnionym od alkoholu, sami mogą znaleźć tu wsparcie.

Ruch Trzeźwości w Gorzowie Wlkp. rozpoczął 9 lutego serię spotkań informacyjnych na temat choroby alkoholowej. W każdą sobotę Wielkiego Postu o godz. 16.00 w Sali Papieskiej przy ul. Obotryckiej 10 można spotkać specjalistów terapii uzależnień i ludzi związanych z ruchem Anonimowych Alkoholików oraz wspólnot pokrewnych.

Problem alkoholizmu w kraju narasta. – Zwłaszcza u kobiet. Ponadto w Gorzowie wśród gimnazjalistów to dziewczęta częściej niż chłopcy mają kontakt z alkoholem – alarmował na pierwszym spotkaniu Augustyn Wiernicki, gorzowski radny i prezes Stowarzyszenia im. Brata Krystyna.



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Na spotkaniach dostępna jest też bogata literatura o problemie uzależnień

Ale nawet w tak śmiertelnym zagrożeniu, jak alkoholizm, jest nadzieja. Przekonywał o tym gość spotkania, ame-

rykański pastor i szef wydawnictwa Media-Rodzina Robert Gamble. – Ważna jest tu pomoc innego alkoholika, już niepijącego – mówił. Wiedzą o tym członkowie ruchu AA z Poznania, którzy w Gorzowie prowadzili tzw. otwarty mityng spikerski, dzieląc się historią wychodzenia z nałogu i życia w trzeźwości. – AA nie uczy, jak nie pić, ale jak żyć, aby alkohol nie był potrzebny – mówił Sławek. Nadzieję mogą mieć także ci, których życie jest dotknięte picciem osoby bliskiej. Pokazała to Ewa z Al-Anon, ruchu dla krewnych i przyjaciół alkoholików.

Po spotkaniu Mszę św. w intencji trzeźwości narodu oraz modlitwę o uzdrowienie przeprowadził bp Paweł Socha.

Gorzowskie mityngi będą kontynuowane też po Wielkim Poście. – W soboty o godz. 16.00, ale już w Klubie Abstynenta „24 godziny” przy ul. Łużyckiej – mówi prezes klubu Henryk Drubkowski.

KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

ŻYCIODAJNA JAŁMUŻNA



MAGDALENA KOZIEL

Mieszkańcy Nowej Soli i okolic 9 lutego oddawali krew w klasztorze nowosolskich kapucynów. – W listopadzie ubiegłego roku miała miejsce pierwsza akcja w parafii pw. św. Michała Archanioła. Zebrałiśmy 22 litry tej ratującej życie żywej tkanki – tłumaczy Sebastian Stoparczyk,

– Przyszedłam oddać krew, ponieważ kiedyś sama jej potrzebowałam dla mojego niepełnosprawnego dziecka – mówi Dorota Silcer, biorąca udział w akcji po raz pierwszy

organizator akcji i pielęgniarz na oddziale kardiochirurgii szpitala w Nowej Soli. Codziennie przetwarzane jest w Polsce około 1000 litrów krwi. Każdy litr pochodzi od jakiegoś dawcy. Dlatego będziemy starać się tu cyklicznie organizować w mieście akcje krwiodawstwa – zapewnia S. Stoparczyk. ■

Szkoła Dobrej Nowiny

DŁUGIE. Podczas ferii działała tu pod auspicjami Ruchu Światło-Życie szkoła ewangelizacji dla ponad 30 uczestników. Pierwsza klasa to Oaza Ewangelizacji (OE). Jej celem było doprowadzenie uczestników do spotkania z Jezusem Chrystusem i wyznanie Go, jako Pana i Zbawiciela. Klasa druga w tej szkole to Oaza Rekolekcyjna Animatorów Ewangelizacji (ORAE) przygotowująca młodzież do rozmów z ludźmi i składania świadec-

stwa wiary. – Służyła do tego tzw. szkoła apostołska – tłumaczy ks. Przemysław Janicki. W końcu klasa trzecia to Oaza Rekolekcyjna Diakonii Ewangelizacji (ORDE). – Tu uczyliśmy się ewangelizacji zespołowej – mówi ks. Adrian Put. – Nasze kampanie ewangelizacyjne to inicjatywa „Krańce” na Diecejalnych Dniach Młodych, ewangelizacja na Przystanku Jezus i Lednicy oraz pomoc np. w rekolekcjach szkolnych – dodaje.



Animatorzy tworzą też Muzyczny Zespół Ewangelizacji

Małżonkowie dla młodych

ZIELONA GÓRA. Ruszył kolejny, czwarty kurs dla animatorów par małżeńskich (na zdjęciu), które będą prowadzić spotkania z kandydatami do bierzmowania. Tym razem w szkoleniu wzięły udział małżeństwa z Bytomia Odrzańskiego, Nowej Soli, Zielonej Góry, Goraja i Smogór. – Pary animatorskie mają możliwość przybliżenia młodzieży tematyki mał-

żeńskiej i rodzinnej. Z tymi treściami docieramy do młodych już przed bezpośrednim przygotowaniem do sakramentu małżeństwa, np. na kursach przedmałżeńskich – tłumaczy ks. Dariusz Orłowski, diecezjalny duszpasterz rodzin. Warsztaty poprowadzi Jolanta Radczyc, autorka scenariuszy spotkań par animatorskich z młodzieżą w naszej diecezji.



– W powstaniu walczyło trzech braci mojego ojca. To pamiątki po moim wuju Antonim – mówi Stanisław Bała, członek Koła nr 5 TPPW w Zielonej Górze

A może to też Twoja historia?

MUZEUUM ZIEMI LUBUSKIEJ. Rozpoczęły się obchody 90. rocznicy wybuchu powstania wielkopolskiego. W Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze, 6 lutego otwarto wystawę Eligiusza Tomkowiaka, który od ponad 20 lat zbiera powstańcze pamiątki. Do maja można tu obejrzeć część tej kolekcji: broń białą, mundury, oznaczenia, dokumenty i zdjęcia. Podczas wernisażu stan badań nad powstaniem przedstawił znawca tematyki prof. Bogusław Polak z Koszalina. Profesor podkreślił znaczenie naszego regionu w powstaniu oraz rolę

rodziny, polskich organizacji i Kościoła w wychowaniu narodowej elity. Wskazał też na konieczność przekazania wiedzy o powstaniu młodzieży i ciągłe gromadzenie świadectw i pamiątek. Zajmuje się tym m.in. Towarzystwo Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918–1919 (TPPW). W Zielonej Górze ma nową siedzibę przy ul. Lisowskiego 3, gdzie można przekazywać powstańcze archiwalia swoich krewnych. W Lubuskim swego czasu żyło ponad 300 powstańców. Patronat nad wystawą objęli biskupi: Stefan Regmunt i Adam Dyczkowski.

Dziekani z biskupem

ZIELONA GÓRA. Bp Stefan Regmunt spotkał się 7 lutego z dziekanami 29 dekanatów diecezji. – Dziekani należą do najbliższych współpracowników biskupa. Chcemy razem budować Kościół – mówił, podkreślając wagę tego urzędu. Dziekan to proboszcz stojący na czele dekanatu, czyli zespołu sąsiednich parafii. Jest pośrednikiem między biskupem diecezjalnym a duchowieństwem i wiernymi świeckimi. Jego zada-

nia określa kościelne prawo powszechne i diecezjalne. Do najważniejszych należy m.in. organizacja współpracy duchowieństwa i wizytacja parafii dekanatu. Dziekani służą też biskupowi swą opinią. Dziekanów mianuje biskup lub wybiera duchowieństwo dekanatu. W naszej diecezji biskup mianuje jednego spośród trzech kandydatów wyłonionych przez głosujących w dekanacie księży. Kadencja dziekana trwa pięć lat.

Raport z frontu

MIĘDZYRZECZ. Doradcy rodzinni rejonu pszczewskiego spotkali się 10 lutego w parafii pw. św. Wojciecha. – Celem spotkań w pięciu naszych rejonach jest wymiana doświadczeń – mówi Dorota Tyliczszak, diecezjalny doradca życia rodzinnego. A praca w parafialnej poradni życia rodzinnego nie jest łatwa. – Trudniej dziś pracować z narzeczonymi niż 20 lat temu – mówi D. Tyliczszak. Młodzi ludzie często nie akceptują nauki Kościoła np. o antykoncepcji. – Coraz więcej par decyduje się też na ślub w okresie wspólnego mieszkania. Nie ma więc mowy o czystości przedmałżeńskiej – mówi Anna Herodowicz, doradca z Międzyrzecza.

Ogólnopolska inicjatywa naszych diecezjan

Opoka dla młodych

Dzisiaj w gąszczu katolickich witryn rodzi się Opoka Młodych, oficjalna strona młodych polskich katolików.

Wzorem dla Opoki Młodych stał się działający od kilku lat w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej DDM-Portal. Projekt, który początkowo miał być stroną Diecezjalnych Dni Młodzieży, szybko stał się oficjalną stroną Diecezjalnego Duszpasterstwa Młodzieży, zdobywając sobie mocną pozycję w lokalnym Internecie.



ADAM WOŁYŃSKI

Brama i busola

Pomysł powstania Opoki Młodych zrodził się w środowisku twórców DDM-Portal już kilka lat temu, ale wciąż pozostawał w sferze marzeń. To marzenie zaczęło się spełniać w czerwcu ubiegłego roku, gdy udało się spotkać i porozmawiać z prezesem Fundacji Opoka ks. Józefem Klochem. Ostateczna decyzja w sprawie projektu zapadła na przełomie stycznia i lutego podczas odbywającego się w Warszawie Krajowego Forum Młodych. W tym samym czasie w Zakopanem obradował zarząd Fundacji Opoka. – Widząc potrzebę powstania ta-

kiego portalu, razem z zarządem postanowiliśmy wesprzeć projekt naszymi skromnymi środkami – mówił podczas Forum, wracający z Zakopanego, ks. Józef Kloch. Ideę przyszłego portalu tłumaczy Bartłomiej Dobrzyński z Zielonej Góry, koordynator projektu Opoka Młodych: – W Polsce jest wiele stron o tematyce religijnej, dlatego potrzeba zgromadzić je w jednym miejscu. Opoka Młodych ma być taką bramą, busolą, która pomoże nam odnaleźć się w gąszczu katolickich witryn – wyjaśnia.

Bartłomiej Dobrzyński z DDM-Portal przedstawiał pomysł Opoki Młodych w Warszawie podczas Krajowego Forum Młodych

Nowa jakość

W ramach portalu Opoka Młodych w każdej diecezji ma powstać portal diecezjalnego duszpasterstwa młodzieży. To właśnie portale diecezjalne są sercem całego projektu. Jak mówią twórcy portalu, bardzo ważnym elementem sieci, odróżniającym ją od innych stron katolickich będzie tzw. dziennikarstwo społeczne, zwane fachowo Web 2.0. – To właśnie użytkownicy portalu będą mieć największy wpływ na to, co będzie można tam znaleźć, i jakie informacje zostaną tam



zamieszczane – mówi B. Dobrzyński.

Dla młodych użytkowników Internetu ważne jest, aby informacja w witrynie była podana w sposób atrakcyjny. – Jeśli ktoś szuka informacji, chce, by była ona przede wszystkim przyswajalna – tłumaczy B. Dobrzyński. – Dzisiaj mamy społeczeństwo obrazowe, tekst musi być np. wsparty zdjęciami – dodaje. Dlatego portal Opoka Młodych będzie stawiał na multimedia. – Będą filmy, zdjęcia, audycje, czyli wszystko to, co jest ciekawe dla młodego człowieka – mówią twórcy portalu.

Ważnym aspektem działalności sieci Opoka Młodych będzie jej regionalny charakter. – Dla młodego człowieka ważne jest to, co dzieje się obok niego, do czego może mieć dostęp – wyjaśnia B. Dobrzyński. – Przeczytam coś, widzę, że dzieje się to w moim mieście, wiem że mogę pójść na róg tej i tej ulicy i tam to znaleźć – dodaje.

ADAM WOŁYŃSKI

Człowiek Człowiekowi 2008

Warto składać wnioski

Rusza dziesiąta edycja nagrody „Człowiek Człowiekowi”. Kandydatów do jej otrzymania można zgłaszać do 10 marca.

Nagroda „Człowiek Człowiekowi” jest wyróżnieniem biskupa diecezji zielonogórsko-gorzowskiej za szczególne osiągnięcia na polu działalności dobroczynnej, inspirowanej ewan-



gelicznym duchem miłości bliźniego. Głównym celem ustanowienia nagrody jest promowanie postaw związanych z niesieniem pomocy po-

– Uroczystość wręczenia statuetek w tym roku odbędzie się 30 marca w Niedzielę Miłosierdzia Bożego

trzebującym. – Do składania wniosku uprawnione są osoby prawne działające na rzecz bliźniego, np. organizacje charytatywne, parafie i stowarzyszenia – tłumaczy Grzegorz Idziak, wicedyrektor diecezjalnej Caritas. Wnioski o przyznanie nagrody rozpatruje i rekomenduje 15-osobowa kapituła powoływana każdego roku przez biskupa diecezjalnego. W jej skład wchodzi przedstawiciele organizacji i

instytucji związanych z działalnością charytatywną.

Nagroda powstała na wniosek Caritas Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej i Stowarzyszenia Pomocy Bliźniemu im. Brata Krystyna w Gorzowie Wlkp. Od 1999 r. przyznano ją 50 osobom. **XTG**

Formularz wniosku o przyznanie nagrody oraz regulamin znajduje się na stronach diecezjalnej Caritas: www.caritas.zgora.pl/aktualnosci.php/0/250

Strona internetowa do istnienia parafii nie jest niezbędna. Wydaje się jednak, że **to dobra forma popularyzacji** lokalnego Kościoła, pod warunkiem, że jest rzetelnie przygotowywana.

tekst i zdjęcia
KRZYSZTOF KRÓL

Ponad półtora roku temu pisaliśmy o parafialnych stronach internetowych. Od tamtego czasu powstały nowe, niektóre zupełnie zmieniły swój wygląd, a inne – miejmy nadzieję tylko chwilowo – zawiesiły swoją działalność. Dziś nie tylko chcemy zapytać o sens parafialnej witryny internetowej, ale także spróbować odpowiedzieć na pytanie, jak stworzyć taki serwis.

Parafialna kronika

Jedną z dłużej działających parafialnych witryn w diecezji jest ta w szlichtyngowskiej parafii pw. Podwyższenia Krzyża. Obecna wersja znacznie różni się od pierwszej z 1995 roku. Nie tylko jest nowocześniejsza, ale i ciekawsza. Internauta ma okazję zapoznać się z historią parafii, znaleźć ogłoszenia duszpasterskie, ale także aktualności z życia parafii czy diecezji. – Nasza strona to głównie kronika życia parafialnego. Moja babcia zawsze mówiła: „Pamiętaj, wnuczku: to, co mówię, możesz kiedyś zapomnieć, ale to, co zapiszesz, tego się nie zapomni” – opowiada proboszcz ks. Antoni Łatka. – Kto za trzydzieści lat będzie pamiętał, że na miejscu spalonego kościoła wybudowaliśmy zupełnie no-



wy? A tak ludzie mają szansę zapamiętać to i wiele innych wydarzeń – dodaje.

Stworzenie strony internetowej nie byłoby jednak możliwe, gdyby nie techniczna pomoc parafian. Jej budową chętnie zajęli się Radosław Wasilewski i Kamil Rakowski. Początkowo była to prosta strona, ale z czasem nabrała nowoczesnego wyglądu i interaktywnego charakteru. – Chodzi-

– **Każdy ma swoje miejsce nawet w takim małym Kościele. Jedni zbierają pieniądze na remont, inni działają w Caritas, a my robimy stronę parafialną – mówią Anna i Łukasz Urbańscy z Trzebiechowa. (www.trzebiechow.parafia.info.pl)**

Poniżej: – **Fotografuję już ponad 30 lat. Ta pasja zaczęła się w seminarium, a nawet wcześniej – mówi ks. Antoni Łatka, proboszcz w Szlichtyngowej (www.parafia.szlichtyngowa.org)**

ło też o to, aby ktoś, kto umie korzystać z komputera, ale nie umie tworzyć stron internetowych, mógł po krótkim szkoleniu łatwo tę stronę administrować. Teraz ksiądz proboszcz może szybko i samodzielnie umieszczać informacje – wyjaśniają twórcy.

Parafialny serwis od-
wiedzają

głównie parafianie, ale nie tylko. Regularnie gości tu Karolina Hańko, do niedawna mieszkanka Szlichtyngowej, która dziś pracuje w Wielkiej Brytanii. – Nadal czuję się mieszkanką tego miasta i ciekawa jestem, co interesującego dzieje się podczas mojej nieobecności – wyjaśnia.

Malutkimi kroczkami

Wprowadzie strona parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Trzebiechowie istniała już wcześniej, jednak od roku zyskała na wyglądzie i aktualności. Parafialny serwis internetowy prowadzi małżeństwo Łukasz i Anna Urbańscy. – Zaczęło się od tego, że dostałam propozycję członkostwa w radzie parafialnej – mówi pani Anna. – Nie znam się na remontach, ale stwierdziłam, że mogę zająć się czymś, co umiem, i promować naszą parafię, robiąc stronę internetową – dodaje. Z pomysłu ucieszył się proboszcz ks. Krzysztof Mrukowicz. – Żyjemy w XXI wieku i coraz więcej osób korzysta z Internetu – zauważa. – Chciałem, aby ludzie mogli w szybki i łatwy spo-



h stron w Internecie

no na świat

sób znaleźć bieżące informacje o parafii – dodaje.

Strona parafialna to głównie małżeńskie dzieło. Pani Anna zajmuje się zbieraniem materiałów i pisaniem krótkich tekstów, a jej mąż umieszcza wszystko na stronie. Parafialnych administratorów wspomaga katecheta Anna Kowalczyk z Głuchowa. – Uczestnicząc w różnych wydarzeniach, robię zdjęcia i przekazuję Ani i Łukaszowi. Tak naprawdę dopiero się wprawiamy, ale mamy nadzieję, że będzie coraz lepiej. To mała parafia i nie ma tu wielu wydarzeń. Ale tymi, które są, chcemy się pochwalić i opisać – tłumaczy katecheta.

Młodzi webmasterzy przyznają, że stworzenie strony nie jest trudne, ale jej prowadzenie wymaga systematyczności. – Jeżeli ma służyć ludziom, trzeba ją na bieżąco uaktualniać. Staramy się to robić jak najlepiej, ale nie zawsze starcza nam na to czasu. Jednak małutkimi krokami idzie nam coraz lepiej – zapewniają małżonkowie.

Czas na młodych

Dwa lata temu na stronie miejskiej Nowego Miasteczka istniał odnośnik „kronika parafialna”, gdzie były umieszczane ogłoszenia i artykuły parafialne. Zajmowali się tym początkowo księża z parafii pw. św. Marii Magdaleny. Później robił to jeden z ministrantów Damian Słemp, który postanowił stworzyć odrębną stronę parafialną. Na to przystał ks. Jan Sobolewski i dziś swojej decyzji nie żałuje. – Młody szybciej dotrze do młodych. Jest w tym dobry, sumienny i bardzo dobrze wywiązuje się ze swoich obowiązków – przekonuje proboszcz. – Dziś Internet zapewnia dobrą orientację w świecie, poszerza wiedzę człowieka i przyczynia się do rozwoju jego życia intelektualnego i duchowego. Dlatego także w naszej parafii



W ubiegłym roku na stronę parafii w Nowym Miasteczku zajrzało blisko 11 tys. osób (www.parafia.nowemiasteczko.org)

zdecydowaliśmy się na stronę internetową – dodaje.

Witrynę Nowego Miasteczka pozytywnie oceniają młodzi parafianie. – Jej zaletą jest to, że można tu na bieżąco śledzić parafialne wydarzenia – zauważa Agnieszka Tomków z Ruchu Światło-Życie. Podobnego zdania są starsi użytkownicy. – Damian zwraca uwagę na przedstawione fakty, a swoje komentarze ogranicza do minimum. To ogromny walor tej strony, bo niczego nam, czytelnikom, nie narzuca – zauważa wierna czytelniczka strony, emerytowana nauczycielka języka polskiego Krystyna Malitowicz-Sykuła.

Niezbędną fachową wiedzę Damian nabywa w Technikum Informatycznym w Nowej Soli. – Staram się każdy wolny czas przeznaczać na redagowanie strony, czyli pisanie artykułów, zamieszczanie aktualnych zdjęć i ogłoszeń parafialnych. Często jednak mam dużo nauki i obowiązków, wtedy nadrabiam internetowe zaległości w weekendy lub wieczorami – tłumaczy.

Dbać o aktualność

Dziś bez strony internetowej nie mogłaby się obyć także kuria diecezjalna. Już niedługo oficjalna witryna diecezji zielonogórsko-gorzowskiej będzie miała

zupelnie nowy wygląd. Przygotowuje ją zielonogórski informatyk Radosław Rudziński. Jako twórca wielu stron internetowych, wśród parafialnych witryn zdecydowanie najwyżej ocenia te, które są na bieżąco aktualizowane, przez najświeższe informacje, ogłoszenia czy galerię zdjęć. – Na taką stronę

człowiek zagląda nie raz do roku, ale przynajmniej raz lub kilka razy w tygodniu – tłumaczy.

Chcącym założyć parafialny serwis internetowy Radosław Rudziński radzi podejść do tematu poważnie. – Po pierwsze, jeśli decydujemy się na założenie strony internetowej, trzeba nad nią pracować. Jeżeli chce się ją zrobić, aby „tylko była”, lepiej nie robić tego wcale. Po drugie należy przygotować zespół redakcyjny. Może to być kilka osób świeckich, których działanie będzie koordynował ksiądz wikariusz albo osobiście proboszcz. Im bardziej zaangażuje się świeckich, tym lepiej – zauważa informatyk. W dalszej kolejności zespół redakcyjny powinien dokładnie postanowić, co znajdzie się na stronie. – Dopiero po zaplanowaniu, jakie działy będą wymagały uaktualniania i kto za jaki dział będzie odpowiedzialny, można przystąpić do tworzenia serwisu internetowego. A to naprawdę najlepiej powierzyć zawodowcowi – przekonuje R. Rudziński. Warto także zadbać, aby strona dała się łatwo znaleźć w wyszukiwarkach i miała przyjazny adres. – A potem tylko aktualizować. Obecnie na ponad 60 stron parafialnych aktualne informacje zawiera 43. ■



MOIM ZDANIEM

KS. DR ANDRZEJ DRAGUŁA

Wydział Teologiczny Uniwersytetu Szczecińskiego

Podobno kartezjańskie motto „Myślę, więc jestem” zostało już zastąpione słowami „Klikam, więc jestem”. Pewno nie jest jeszcze tak źle i myślenie jest bardziej czynnością ludzką niż klikanie. Nie ulega jednak wątpliwości, że Internet staje się coraz bardziej artykułem pierwszej potrzeby. W Internecie szukamy informacji o repertuarze kina, robimy zakupy, sprawdzamy najnowsze wiadomości, czytamy pocztę od znajomych, rozmawiamy z bliskimi. To w tę właśnie perspektywę wpisują się strony parafialne. Bo niby czemu nie szukać w sieci ogłoszeń i informacji z życia własnej wspólnoty parafialnej? Dziś to najprostszy i coraz bardziej powszechny sposób docierania do poszukiwanych informacji. Przestaje być ewenementem, a staje się codziennością, normą, czymś najzwyczajniejszym. I oby tak pozostało. Oby w duszpasterzach nie zrodziło się przekonanie, że wystarczy mieć dobrą stronę, by skutecznie ewangelizować. Oby w wiernych nie zrodziło się przekonanie, że Kościół żyje tylko w Internecie. Prawdziwe życie jest gdzie indziej – w żywej wspólnocie ludzi wierzących. To do niej muszą ostatecznie prowadzić wszystkie linki na internetowych stronach naszych parafii.

Porozmawiajmy o dobrej spowiedzi – Rachunek sumienia

Remanent duszy

Dobry rachunek sumienia to pierwszy warunek dobrej spowiedzi świętej i pewna droga do nawrócenia.

Chyba każdy z nas wie, co to jest sumienie. Doświadczamy codziennie jego żywej obecności przy podejmowaniu decyzji, poskramianiu pokus albo wtedy, gdy wchodzimy w dialog ze złem. Nasze sumienie pochwała, kiedy czynimy dobro, ale wyrzutami reaguje na popełniony przez nas grzech. By się nawrócić, musimy najpierw wiedzieć, jak daleko odeszliśmy od Boga. Pomoże nam w tym przegląd sumienia. Taki dobry rachunek polega na uświadomieniu sobie obecności dobrego Ojca i cierpliwym przebadaniu swego życia w świetle Słowa Bożego.

Co miesiąc

Pierwszy krok do dobrej spowiedzi świętej powinniśmy zacząć modlitwą do Ducha Świętego, który pomaga w przypomnieniu i właściwej ocenie decyzji, myśli i czynów oraz zaniebanego dobra. Pomocna jest tu także regularność spowiadania się. Monika, nauczycielka ze Świebodzina, pilnuje, by spowiadać się co cztery tygodnie. – Dłuższy okres jest mi trudno ogarnąć. Umyka mi wtedy to, co było w nim istotne i ważne. Zacierają się poszczególne wydarzenia i sytuacje – mówi. W przygotowaniu do rachunku sumienia przed spowiedzią św. na pewno pomocny jest ten codzienny rachunek. – Staram się go robić każdego dnia. Wtedy przypominam sobie wszystkie wydarzenia i sytuacje i zadaję sobie pytanie, dlaczego w niektórych z nich nie odpowiedziałam na miłość Boga i na ile wykorzystałam daną mi łaskę – wyjaśnia nauczycielka.

Już przygotowując się do I Komunii św., uczymy się rachunku sumienia na podstawie Dekalogu i przykazań kościelnych. – To dla mnie szkielet rachun-

ku sumienia, ale od przykazań przechodzę do pytań, o to, na ile wypełniam wolę Pana Boga w swoim życiu i na ile odpowiadam na Jego miłość. Pytam się o stan mojej wiary i zaufania do Niego – mówi Monika.

Dla Karola Paszyńskiego z Gorzowa pomocne w rachunku sumienia jest rozróżnienie postaw ubóstwa i bogactwa ewangelicznego. – Ubóstwo rozumiem jako trwanie w nieustannym dziękczynieniu wobec Boga, w świadomości, że wszystko jest Jego darem. Natomiast „bogactwo” duchowe to są dwie ucieczki: albo ucieczka od rzeczywistości w naiwne marzycielstwo, albo ucieczka w ciągłe narzekanie. Te, powiedziane mi kiedyś przez kogoś, słowa tak mnie dogłębnie poruszyły, że stały się zwierciadłem, w którym przegląda się teraz moje sumienie... i muszę stwierdzić, że w tym sensie jestem jeszcze „bardzo bogatym duchowo” człowiekiem – mówi Karol.

Uchronieni przed rozpaczą

Warto pamiętać, że taki będzie rachunek sumienia, jaki jest czas mu poświęcony. Rachunek sumienia nie przyniesie dobrych owoców, bez poświęconej mu należytej uwagi. – Przygotowanie do spowiedzi zaczynam kilka dni przed samym sakramentem. Najpierw na spacerze czy w wolnym czasie przypominam sobie, co działo się w okresie od ostatniej spowiedzi. Dzień przed samą spowiedzią modłę się i proszę Ducha Świętego o pomoc w konkretnej ocenie mojego życia – wyjaśnia Monika.

Rachunek sumienia to nie tylko spotkanie z naszą grzesznością. Nad poczuciem słabości i małości zawsze powinna dominować prawda o miłosierdziu Boga. – Tylko wtedy jesteśmy w stanie uchronić się od rozpacz- czy – mówi ks. Rafał Zendran.

Zanim pójdziemy do spowiedzi, postaramy się o dobry rachunek sumienia.

Na zdjęciu: **konfesjonał z konkatedry pw. św. Jadwigi w Zielonej Górze**

MAGDALENA KOZIEŁ

WARUNKI DO PRZYJĘCIA

„Bądźmy uczniami Chrystusa” – to hasło tego roku duszpasterskiego. Rozważając je w naszej diecezji, skupimy się na sakramencie pokuty i pojednania. Nasz wielkopostny cykl też podejmuje ten temat. W kolejnych odcinkach zajmiemy się warunkami dobrej spowiedzi świętej.



MOIM ZDANIEM

KS. RAFAŁ ZENDRAN

proboszcz parafii
pw. Wniebowzięcia NMP
w Głogowie i duszpasterz związków
niesakramentalnych

W rachunku sumienia nie chodzi o jakąś psychoanalizę, szukanie grzeszności i oskarżania się. Bo, jak powiedział jeden z mistrzów życia wewnętrznego, prawdziwe poznanie siebie bez Boga doprowadza do rozpacz i zniszczenia. Odrotną sytuacją jest ta, kiedy człowiek rozpoznaje Pana Boga bez siebie. Fascynacją duchowością, silne poczucie w grupie modlitewnej może spowodować, że wpadamy w pychę i w przekonanie, że nie musimy się spowiadać. Teologia życia wewnętrznego określa to jako postawę faryzeizmu, przekonania o swojej doskonałości. Jeżeli chcemy mieć wiarę dojrzałą, musimy iść drogą dwutorową, czyli trzeba w rachunku sumienia rozpoznawać siebie w drodze do Boga.

Grzech, który odkrywamy w sobie, Pan Bóg chce przykryć swoją miłością. Jeśli tego nie zobaczymy, wtedy trudno jest o dobry rachunek sumienia. Chodzi o postawę celnika, który ma świadomość własnej słabości, ale jednocześnie jest przekonany, że moc Boża może wyzwolić go z grzechu.

Im bardziej człowiek staje się otwarty na Boga, na Jego światło, tym bardziej staje się czuły w swym sumieniu. To jest tak, jakbyśmy włożyli małą latarkę pod łóżko i stwierdzili, że jest posprzątane. Ale jak włożymy tam porządną żarówkę to zobaczymy, ile jeszcze pod tym łóżkiem zostało paprochów i śmieci, których wcześniej nie widzieliśmy.

Sakrament chorych to nie tylko „ostatnia posługa”

Dar namaszczenia

Chorzy i cierpiący mają na wyciągnięcie ręki pomoc sakramentów. Niewielu jednak z niej korzysta. – A przecież sakramenty to sama łaska – mówi Katarzyna Szołoch z Dobrosułowa.

Leżący w domach i szpitalach chorzy korzystają codziennie ze środków medycznych. Wierzą, że ulżą ich cierpieniu i uleczą ich choroby. To dobrze, bo każdy człowiek ma prawo do opieki medycznej i ulgi w cierpieniu. Zapominają jednak często, że mają do wykorzystania jeszcze łaskę sakramentów. A sakrament namaszczenia jest specjalnym darem Kościoła dla chorych, darem uzdrowienia duszy i ciała.

Domowe odwiedziny

Kazimierz Szołoch od półtora roku nie ma siły chodzić już do kościoła. Ma 90 lat i astmę. Czasami ataki duszności są tak silne, że aż nie do wytrzymania. – Wiele razy mąż powtarzał, że gdyby nie łaska Pana Boga, to by temu nie dał rady – mówi Katarzyna Szołoch, żona pana Kazimierza. Od kiedy przestał chodzić na niedzielną Mszę św., pana Kazimierza odwiedza w pierwszy piątek miesiąca kapłan z parafii. Małżonkowie czekają na niego. Na stole stoją zapalone świece. Ze świecą na drogę po księdza wychodzi też pani Katarzyna. Na stole leży chleb i sól. – Tak zostaliśmy w domu nauczeni przez naszych dziadków i rodziców. Chlebem i solą wita się najdostojniejszych gości. A kto jest bardziej dostojny jak nie odwiedzający nas Pan Jezus? – mówi pochodząca z Wileńszczyzny pani Katarzyna.

W liczącej ponad dwa tysiące wiernych parafii w Bytnicy jeszcze do niedawna wzyt domowych u chorych było niewiele. Pomogły przygotowane kazania na temat sakra-



ZDJĘCIA MAGDALENA KOZIEL



mentów. Kapłani mówili w nich m.in. o sakramencie namaszczenia, który jest nie tylko dla umierających. Teraz pod stałą opieką księży jest o wiele więcej chorych. – Odwiedziny u nich to dla mnie wielka radość. Cieszę się za każdym razem, gdy mogę służyć im sakramentami. To im szczególnie powierzam najtrudniejsze sprawy w parafii – tłumaczy ks. Krzysztof Forys, proboszcz.

Ksiądz w szpitalu

Wśród pacjentów Szpitala Wojewódzkiego w Zielonej Górze księży werbiści z misyjnego Zgromadzenia Słowa Bożego posługują już od ponad 50 lat. Przez 40 lat swoją posługę w szpitalu pełnili nieoficjalnie, od lat 90. są tu już zatrudnieni. Obecnie w Szpitalu Wojewódzkim i w poliklinice MSWiA chorymi opiekuje się dwóch księży – o. Zbigniew Sławiński i o. Jan Sporniak.

O. Jan Sporniak trafił tu w 2001 r. po 20 latach pracy na misjach. Pracował m.in. w Brazylii i Angoli. – Tam zawsze pracowałem wśród chorych. Czy to w slumsach São Paulo, czy też w czasie wojny w

Z lewej:
– **Sakrament namaszczenia to dar dla chorych** – mówi o. Jan Sporniak, kapłan szpitala wojewódzkiego

Z prawej:
Ks. Krzysztof Forys z wizytą u Katarzyny i Kazimierza Szołochów

Angoli – mówi. Werbiści odwiedzają chorych co drugi dzień. – W samym szpitalu wewnętrznym jest około tysiąca pacjentów. Do tego dochodzą jeszcze oddziały zewnętrzne, hospicjum stacjonarne i poliklinika. Nasz teren to prawie 10 hektarów powierzchni – wylicza zakonnik.

Codziennie kapłani sprawują także Eucharystię w kaplicy pw. MB Nieustającej Pomocy w Szpitalu Wojewódzkim i w kaplicy pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Poliklinice MSWiA. – Chodzimy od sali do sali. Mówimy, kim jesteśmy i pytamy, czy ktoś chciałby przyjąć Komunię św., lub skorzystać z sakramentu namaszczenia chorych albo spowiedzi. Wielu odwraca się do ściany; mówią, że nie jeszcze nie umierają albo że byli już kiedyś u Komunii – opowiada o. Jan. – Obecnie tylko 30 proc. przyjmuje Komunię św., jeszcze siedem lat temu sakramenty przyjmowało 40 proc. Ta liczba wciąż się zmniejsza – dodaje werbista. Są jednak tacy, którzy w sytuacji choroby przeżywają nawrócenie. – Zdarzali mi się już chorzy, którzy przystąpili do sakramentu pokuty i po-

jednania po 40 czy 20 latach. To ogromna radość – mówi o. Jan. – Chorem bardzo pomaga, gdy uświadamiają sobie, że ich cierpienie jest nieodzownie związane z naszym powołaniem do bycia uczniami Chrystusa. Dobrze, że mamy Jezusa cierpiącego, bo mamy się w swej chorobie do Kogo odwołać – dodaje.

Łaska olejów

– Po operacji w szpitalu poprosiłam księdza o sakrament namaszczenia. Inne pacjentki w mojej sali dziwiły się, po co to robię, bo przecież nie jestem umierająca. Powiedziałam im, że przecież to sakrament nie do umierania, ale dla chorych – opowiada Katarzyna Szołoch. Niewielu jednak tak jak ona korzysta z obecności kapłana w szpitalu. – Często rodzina czeka do ostatniej chwili i woła nas, kiedy pacjent jest już umierający i nie ma z nim kontaktu. Nie można go wtedy wypowiadać. To dla mnie największa bolączka w mojej posłudze w szpitalu, a przecież mój numer telefonu jest dostępny na wszystkich oddziałach i znany w centrali szpitala. Telefon mam włączony przez 24 godziny na dobę i o każdej porze jestem gotowy do posługi – mówi o. Jan.

MAGDALENA KOZIEL

PANORAMA PARAFII

Parafia pw. św. Wawrzyńca w Starym Dworze

Jednoczy ich dom Boży

Tutejsi wierni zdają sobie sprawę, że bycie parafianinem nie ogranicza się tylko do siedzenia w ławce na niedzielnej Mszy św.

W niedzielną Eucharystię zaangażowani są świeccy. I nie chodzi tu tylko o ministrantów. W całej parafii jest 25 dorosłych mężczyzn pełniących posługę lektorów. Czytają czytania i modlitwę powszechną, a także śpiewają psalmy. Teresa i Mirosław Dejworscy z Bukowca służą swoim głosem podczas Mszy św. od blisko trzech lat. – Zgodziliśmy się, bo była taka potrzeba, a poza tym dzięki temu możemy jeszcze pełniej i lepiej uczestniczyć we Mszy św. – wyjaśnia pan Mirosław.

Coś się dzieje

W Bukowcu jednak nie tylko lektorzy ubogacają niedzielą liturgię. Od kilku miesięcy istnieje schola parafialna.

Zacząło się, jak mówi gimnazjalistka Edyta Siwek, od „brzdąkania” na gitarze. – Później grą zaraziłam moją koleżankę Magdę Gurlig i zebrałyśmy chętne osoby do śpiewania. Ludziom się bardzo podoba i mówią, że coś się dzieje – mówi Edyta. Parafialnym zespołem, liczącym osiemnaście osób, opiekuje się Gabriela Góra, a od niedawna pomaga także profesjonalny muzyk. – Z rady sołectkiej znaleźliśmy trochę pieniędzy i zatrudniliśmy Przemysława Porębskiego z Międzyrzecza. Chcemy, żeby schola dalej się doskonaliła, a takie warsztaty muzyczne dużo dają – mówi Mirosław Dejworski.

Integrujący unikat

Perłą architektoniczną parafii jest bez wątpienia kościół w Wyszanowie z 1792 r. Tutejszych mieszkańców integruje remont świątyni. Zbierają składki, organizują festyny, a także piszą projekty. – Ofiarność tej społeczności była i jest duża – zapewnia Ireneusz Jarnut, sołtys. Wszystko zaczęło się jednak ponad 20 lat temu. Swoich parafian zapalił do tego ówczesny proboszcz, salezjanin, ks.

Kościół w Wyszanowie, to czwarta lub piąta z kolei świątynia w tej miejscowości. Obecny ukończono w 1792 r.



ZDJĘCIA KRZYSZTOF KRÓL

Franciszek Słoma. Do tej pory udało się bardzo wiele zrobić. Renowacji wymagają jednak jeszcze ołtarz główny, ambona, chrzcielnica i konfesjonał, równie wiekowe jak kościół. Na razie odnowiono ołtarzowe figury, obraz, a już niedługo, po renowacji, dzięki ofiarom parafian i pomocy gminy, wróci tabernakulum. Do wykończenia samego ołtarza potrzeba jednak jeszcze wiele środków. – Złożyliśmy już kolejny wniosek w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego na dokończenie renowacji ołtarza. Bardzo liczymy na te pieniądze. Jeśli jednak się okaże, że ich nie dostaniemy, będziemy dalej sobie radzić – zapewnia sołtys. – Dlaczego to robimy? Tu się urodziliśmy i zdajemy sobie sprawę, że nasz kościół to unikat. A przede wszystkim to dom Boży – dodaje pan Ireneusz.

KRZYSZTOF KRÓL



KS. MIECZYŚLAW SOŁTYS

Urodził się w 1945 r. we Wschowie. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1970 r. po ukończeniu WSD we Wrocławiu. Był wikariuszem w Zgorzelcu, Żaganii, Sulęcinie, Świebodzinie i Ośnie Lubuskim. Był proboszczem w Smolnie Wielkim, a od 1982 r. kieruje parafią w Starym Dworze.

Neogotycki kościół parafialny wybudowano w latach 1933–1935

ZDANIEM PROBOSZCZA

Kiedy tu przyszedłem 15 lat temu, w parafii było ponad półtora tysiąca mieszkańców. Dziś parafia liczy około 1350 osób. Wiedziałem, że wielu młodych wyjechało za pracą, ale chodząc w tym roku po kołędzie, byłem zaskoczony, że ta liczba jest tak duża. Jadą już nie tylko do Anglii, Irlandii czy Niemiec, ale też do Szwecji i Norwegii. Niestety, tu nie ma zbyt wielu perspektyw. W większości parafianie dojeżdżają do pracy do Międzyrzecza, a część pracuje w lesie lub tylko sezonowo. Problemem jest też to, że część parzyje w związkach niesakramentalnych. Nie mają żadnych przeszkód do zawarcia małżeństwa, ale, niestety, nie robią tego. Radością jest bez wątpienia fakt, że mogą liczyć na pomoc parafian. W każdej miejscowości jest rada parafialna i nie ma problemu, jeśli chodzi o remonty. Ludzie sami organizują składkę i załatwiają fachowców. Działa u nas także Parafialny Zespół Caritas, który troszczy się o najbardziej zagrożone rodziny i organizuje czas dzieciom; w każdej miejscowości są różne Żywego Różańca, które modlą się za wspólnotę. To dobra i spokojna parafia.

Zapraszamy na Msze św.

- Niedziela: Stary Dwór – 11.30, Bukowiec – 8.30, 13.00, Wyszanowo – 10.00

